

MIĘKKIE PODBRZUSZE. GRANICA USA-MEKSYK KORYTARZEM DLA TERRORYSTÓW?

Czy osoby podejrzewane o związki z terroryzmem próbują przenikać do Stanów Zjednoczonych z wykorzystaniem szlaków dla nielegalnych imigrantów prowadzących z Meksyku? Takie pytania stawiane są ponownie w Waszyngtonie i nakładają się na szerszą dyskusję lub raczej walkę polityczną prowadzoną na kanwie problemu kryzysu migracyjnego z jakim mierzy się administracja prezydencka Joe Bidena.

Rośnie napięcie społeczno-polityczne w Stanach Zjednoczonych wokół niedawnych, głośnych zatrzymań dwóch Jemeńczyków dokonanych przez tamtejszych funkcjonariuszy straży granicznej (US Customs and Border Protection - CBP). Miało do nich dojść w pierwszych miesiącach tego roku blisko granicy z Meksykiem (29 stycznia i 30 marca) – dokładniej kalifornijski sektor El Centro. Dla przypomnienia, mowa o miejscu na granicy, które niejako od początku urzędowania poprzedniego prezydenta Donalda Trumpa było wskazywane jako priorytet w zakresie modernizacji istniejących barier granicznych oraz wzmocnienia ochrony całego pasa przygranicznego.

Czytaj też: [Łodzie podwodne do przemytu narkotyków made in Europe](#)

Wracając do samych zatrzymanych, próbujących nielegalnie przekroczyć granicę, to w obu przypadkach mamy do czynienia z osobami, które znajdowały się listach Federalnego Biura Śledczego (FBI), a wszystko w zakresie podejrzeń o terroryzm. Dokładniej miało chodzić o tzw. Terrorism Watch List oraz No-Fly List. Wspomniana lista jest prowadzona przez Centrum Monitorowania Terroryzmu FBI. Oficjalnie zawiera "tożsamość osób, które są znane lub wobec których istnieją uzasadnione podejrzenia o udział w działalności terrorystycznej". Obaj znajdują się już w aresztach zarządzanych przez struktury federalne i są prowadzone względem nich odpowiednie procedury sprawdzieniowe oraz prawne. Według komunikatu pograniczników, przy jednym z nich znaleziono kartę SIM telefonu komórkowego ukrytą pod wkładką buta. Jak napisał we wspomnianym komunikacie Gregory K. Bovino, częścią misji CBP jest również ochrona państwa przed terrorystami.

Trzeba zaznaczyć, że sprawa ponownie rozbudziła debatę społeczno-polityczną o kwestii łączenia bezpieczeństwa granic i zagrożeń związanych z możliwością przenikania w kolejnych falach nielegalnych imigrantów właśnie osób podejrzewanych o jakieś formy kontaktów z organizacjami terrorystycznymi. Republikanie mówią wprost, że obecnie już oprócz kryzysu humanitarnego trzeba pytać się służb granicznych (generalnie instytucje stanowe oraz przede wszystkim podlegające Departamentowi Bezpieczeństwa Wewnętrznego DHS) oraz specjalnych czy nie jest zagrożone również bezpieczeństwo narodowe. Szczególnie w kontekście wyzwań z zakresu terroryzmu, ale też szpiegostwa. Według wpływowych republikańskich polityków, którzy odwiedzili rejon przygraniczny w toku niedawnej wizyty parlamentarnej i rozmawiali tam bezpośrednio z funkcjonariuszami, mowa jest o innych zatrzymanych z Iranu, Jemenu, Turcji, a nawet Chin. Wszyscy oni próbowali wykorzystać luki

w zabezpieczeniach granicy południowej i niejako wmieszać się w masowy napływ imigrantów z Meksyku oraz państw Ameryki Środkowej.

Czytaj też: [Mur to za mało. Czy Trump "ochroni" południową granicę USA?](#)

Sprawa budzi coraz większe kontrowersje, gdyż CBP oraz DHS usunęły także swój wcześniejszy komunikat w tej kwestii. Chodzi o post zamieszczony w zakładce informacji prasowych na stronie internetowej oraz tweet. I rzeczywiście można zobaczyć, że taki fakt miał miejsce używając zwykłej wyszukiwarki, gdzie pojawia się na stronie www.cbp.gov informacja o tym, że dwóch Jemeńczyków zostało aresztowanych przez agentów (*określenie agent na gruncie amerykańskich służb federalnych oznacza funkcjonariusza) federalnych zajmujących się ochroną granic i znajdowali się oni na wspomnianych listach FBI. Jednakże po kliknięciu na link okazuje się, iż wyświetla się komunikat o zakazaniu dostępu i braku autoryzacji do wejścia na wspomnianą stronę i to pomimo, że jest ona sklasyfikowana jako "newsroom" oraz "local media release". Obecnie komunikat jest jedynie dostępny w sieci w archiwaliach.

Jak podała stacja telewizyjna Fox News, do dyrektora FBI Christophera Wraya i dyrektora CIA Williama Burnsa, trafił już specjalny list od republikańskiego deputowanego do Kongresu Kevina McCarthy`ego. Ten lider mniejszości w Izbie Reprezentantów ma prosić w nim o przeprowadzenie zamkniętego oraz utajnionego spotkania informacyjnego dotyczącego niektórych osób zatrzymanych w ostatnim czasie przez CBP. Miałoby się ono odbyć z udziałem oczywiście Spikera Izby Reprezentantów Nancy Pelosi (Demokraci), lidera większości w Senacie Chucka Schumera (Demokraci), a także lidera mniejszości w Senacie Mitch McConnell oraz wspomnianego Kevina McCarthy`ego. Zakłada się, że powinna w nim uczestniczyć również wiceprezydent Harris, albowiem to właśnie ona stanęła na czele zespołu mającego kierować działaniami administracji prezydenta Joe Bidena w sprawie kryzysu na granicy państwa.

To właśnie w pierwszych miesiącach urzędowania nowej administracji na południowej granicy Stanów Zjednoczonych notuje się wzrosty liczby dzieci i nastolatków bez opieki, które trafiają pod opiekę amerykańskich służb granicznych oraz opieki społecznej. Widać również nasilenie kolejnych fal migrantów z tzw. Północnego Trójkąta, czyli państw takich jak Gwatemala, Honduras oraz Salvador. Jednakże, przy ocenie skali wzrostów presji migracyjnej również amerykańscy eksperci są bardzo podzieleni. Część bowiem zwraca uwagę, że mamy do czynienia np. ze wzrostami sezonowymi, wynikającymi z pogody, dzięki czemu częstokroć władze polityczne na szczeblu federalnym i stanowym mogą grać swobodnie kartą migracyjną. Lecz obecna sytuacja musi być jednak w jakimś stopniu wyjątkowa, gdyż Joe Biden w telewizyjnym apelu poprosił imigrantów, aby teraz nie próbowali dostać się do Stanów Zjednoczonych. Przy czym, prezydent miał podkreślić, iż nie zamierza obecnie specjalnie wizytować rejonów granicy południowej kraju.

Czytaj też: [Balony na granicach](#)

Opozycja republikańska oraz część amerykańskich mediów skupia się wokół kwestii wspomnianych Jemeńczyków oraz generalnie łączenia zagrożeń terrorystycznych z migracyjnym kryzysem, oczywiście pogłębianym swoistą euforią wśród wielu chętnych do przybycia do Stanów Zjednoczonych, która pojawiła po zwycięstwie Joe Bidena. Jednocześnie, w tym samym czasie NBC News przypomina, że przykładowo w kontekście pierwszej połowy 2018 r. mowa była o zatrzymaniu sześciu nielegalnych imigrantów na granicy, którzy znajdowali się na wspomnianych listach. Zaś w tym samym czasie amerykańska administracja prezydencka grała kartą nawet do 4 tys. takich spraw, jak wspominała Sarah Sanders. Później doszło do stwierdzenia, że była to liczba zawyżona oraz przede

wszystkim zniekształcona, szczególnie jeśli chodzi o próby przeniknięcia granicy południowej.

Co więcej, skrytykowano wówczas samo łączenie obecności na listach FBI z bezpośrednim zagrożeniem terrorystycznym dla państwa, podkreślając, iż nie zawsze czytelne są zasady lokowania danych osób w tego rodzaju bazach danych. Vox podkreśla, że nikt nie został zabity ani ranny w atakach na terytorium Stanów Zjednoczonych przez terrorystów, którzy przekroczyli południową granicę bez zezwolenia. Zaś od 1975 r. tylko dziewięć osób skazanych za planowanie ataku terrorystycznego nielegalnie wjechało do Stanów Zjednoczonych, w tym niektóre na statkach i samolotach. Jednakże, nie da się pominąć, iż wielokrotnie po 9/11 w Stanach Zjednoczonych omawiana była kwestia np. współpracy karteli narkotykowych z Meksykiem z organizacjami terrorystycznymi. Co więcej, wskazywano przy tym możliwość wystąpienia scenariuszy nie tylko przetrwania ludzi, ale również broni czy nawet broni masowego rażenia we współpracy przestępców i terrorystów. Jeszcze większe kontrowersje pojawiły się wokół koncepcji Donalda Trumpa, aby sklasyfikować kartele jako struktury terrorystyczne. Przy czym, w związku z oporami wewnątrz samej administracji finalnie nie doszło do tego.

Czytaj też: [Dronowa wojna o bezpieczeństwo amerykańskich granic](#)

Sprawa zatrzymanych Jemeńczyków oraz włączenie jej w dyskusję społeczno-polityczną w Stanach Zjednoczonych pokazuje wielki problem dotyczący również Europy. Bowiemy na naszym kontynencie zmagamy się (obecnie w ewidentnie wyciszony sposób z racji COVID-19) z własnym kryzysem migracyjnym lub raczej zróżnicowanymi kryzysami migracyjnymi i raz po raz pojawiają się narracje, że szlaki migracyjne mogą lub wręcz są wykorzystywane przez organizacje terrorystyczne na czele z IS/Da`ish. Widzimy to szczególnie w kontekście sporów politycznych, które budują emocje także wśród społeczeństwa, rodzi to napięcia oraz generuje radykalizmy, przesłaniając de facto racjonalną analizę obu zjawisk – tj. terroryzmu oraz kryzysu migracyjnego.



**WOJNY
ZASTĘPCZE**

FILIP BRYJKA

**Instrumentalizacja konfliktu (wojny)
na potrzeby polityki państw
niebiorących w nim czynnego udziału**

PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

Sklep.Defence 24

Reklama